

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelmski. Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 486

Poznań, wtorek dnia 22 października 1935

Rok 30

Zabiegi Laval'a o zaprzestanie wojny

„Włochy, Abisynja i Liga Narodów mają uzyskać satysfakcję“

Londyn. (PAT) Reuter donosi: W kołach urzędowych angielskich mówiono, że wczoraj, tytułem próby, pomiędzy Paryżem a Rzymem wymieniono sugestie o możliwości przerwania działań wojennych. Sądzą także, że lekka aluzja o możliwości zakończenia wojny została zrobiona w czasie 45-minutowej rozmowy ambasadora Drummonda z Mussolinim w ub. piątek.

W każdym razie te sugestie, jak podkreślają tu, są dopiero w fazie początkowej i mają charakter nieurzędowego badania gruntu. Próby te nie mogą przybrać wyraźnego kształtu przed upływem pewnego czasu, gdyż wszystkie trzy strony zainteresowane — kończy Reuter — t. j. Włochy, Abisynja i Liga Narodów, muszą uzyskać satysfakcję.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi o sytuacji dyplomatycznej: Wprawdzie pierwsze sugestie Laval'a nie miały widoków na przyjęcie ich przez Mussoliniego, jednak badanie gruntu ze strony Francji trwa. Wielka Brytania jest informowana o przebiegu tych badań, które zapewne usuną pewne nieporozumienia. Wszystkie ustępstwa, zaproponowane Włochom przed rozpoczęciem działań wojennych stanowią zapewne podstawą obecnych sugestji i można przypuszczać, że Mussolini zmodyfikował pierwotne żądania mandatu nad całą Abisynją. Londyn nalega na to, aby wszystko zostało załatwione w ramach Ligi Narodów.

Sankcje

Genewa. (Tel. wł.) Odbiło się zabranie komitetu koordynacyjnego, na którym uchwalono projekt sankcji, dotyczących bojkotu wyrobów włoskich, zamknięcia dowozu surowców, potrzebnych do prowadzenia wojny i wyrównania strat niektórych państw, biorących udział w sankcjach.

Rzym. (Tel. wł.) Ambasador angielski sir Eric Drummond zawiadomił rząd włoski, że Wielka Brytania postanowiła zastosować przepisy wykonawcze konwencji haskiej w sprawie neutralności. W związku z tem wszystkie statki włoskie, przybywające do portów angielskich w kraju względnie w kolonjach, a mające na pokładzie materiał wojenny lub transport wojska itp., będą mogły pozostać w tych portach tylko przez 24 godziny. Równocześnie ograniczone będzie dostarczanie tym statkom ilości benzyny, paliwa itp.

W poniedziałek po południu podobne stanowisko zakomunikował rządowi włoskiemu przedstawiciel rządu egipskiego. Ateny (PAT). Do agencji okrętowych w Pireusie nadeszły depesze z Londynu, donoszące o rozpoczęciu stosowania sankcji żeglugowych przeciwko Włochom. Ponadto przedstawiciele towarzystw okrętowych otrzymali zawiadomienia, że angielskie tow. u-

bezpieczeniowe nie przyjmują asekuracji towarów przewożonych statkami włoskimi. Greckie agencje przewozowe otrzymały polecenie, aby to-

wary przeznaczone dla Syrii, Palestyny, Egiptu, Rumunii, Turcji, Bułgarii i Jugosławii ładowały na statki nie pod włoską banderą.

Przeciwko nieludzkim sposobom wojowania

Abisynja ponawia swe zarzuty przeciwko wojskom włoskim

Genewa. (PAT.) Rządy bułgarski, estoński i norweski zakomunikowały generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów, że wprowadziły w życie propozycję nr. 1 w sprawie zakazu wywozu broni i materiału wojennego do Włoch oraz zniesienia embargo na broń do Abisynji. W ten sposób liczba państw, które zastosowały już tę propozycję sankcyjną, sięga 22.

Londyn. (PAT.) Poselstwo abisyńskie w Londynie ogłosiło komunikat, w którym oświadcza m. in.: „Ambasada włoska w Londynie ponownie zadała sobie trud, aby zaprzeczyć zarzutom, że wojska włoskie w Abisynji używały bomb, zawierających gazy trujące, oraz nabojęw wybuchowych i kul dum-dum nie tylko przeciwko wojskom abisyńskim, ale również przeciwko kobietom i zwierzętom. Ponieważ istnieje obiektywne i techniczne dowody obserwatora zagranicznego na poparcie tych zarzutów, poselstwo jest zmuszone zaznaczyć, że publiczne zaprzeczenia ambasady włoskiej opierają się na nieścisłych informacjach.

„W związku z tą niesprawiedliwą

metodą wojowania, będącą „szczytem“ cywilizacji, pragniemy podkreślić, że posługiwanie się takimi diabelskimi metodami zabijania dzikusów, którzy znają tylko walkę bronią, zwykłą i jedynie między mężczyznami, a nigdy nie zabijają kobiet, dzieci i zwierząt, doprowadzi do najbardziej niefortunnnych następstw nie tylko wobec Włochów, którzy osobiście na to zasługują, ale wobec wszystkich białych ludzi, którzy przez długie lata będą znienawidzeni przez ludy Afryki.

„Przy tej sposobności pragniemy ostrzec siły włoskie, że, o ile będą w dalszym ciągu posługiwały się takimi okropnymi metodami w stosunku do prostego i bezbronnego ludu, to mimo rozkazu JKM. Haile Sellasie, będzie niemożliwe powstrzymać bardziej dzikie i bezpośrednie dotknięte oddziały armii abisyńskiej od stosowania odwetu zapożyczając podobnie dzikich metod w stosunku do żołnierzy włoskich, którzy mogą dostać się w ich ręce.“

Zwycięska dla Włochów potyczka

Rzym. (PAT.) Ministerstwo prasy i propagandy ogłasza następujący komunikat nr. 24:

Gen. Graziani donosi: Dnia 18 października 10 samolotów z Somali włoskiego bombardowało w ciągu godziny garnizon abisyński w Dagnerei w rejonie Somali Chavelis nad rzeką Uebbi Scebeli. Abisyńczycy przygotowywali z pozycji tej natarcia na pozycje włoskie. W czasie bombardowania 5 z spośród samolotów włoskich doznało lekkich uszkodzeń od kul przeciwnika.

Po bombardowaniu część oddziałów należących do grupy tubylców Mustahilla pod wodzą majora grenadierów ruszyła do ataku i pomimo zacieklego oporu zdobyła umocnione pozycje przeciwnika. Abisyńczycy, ścigani przez wojska nasze, poszli w rozsypek, poza temi pozycjami pozostawiając na polu walki 50 zabitych, wielu ranionych i kilkudziesięciu wziętych do niewoli. Nasi askierzy stracili 14 zabitych i 40 ranionych.

Na zdobytych przez nas pozycjach przeciwnik porzucił 2 działa, 2 karabiny maszynowe, 2 samochody ciężarowe, setki karabinów i skrzynki z amu-

nicją. W akcji naszych askierów uczestniczyli żołnierze sultana Olol Dinle, naczelnika prowincji Somalisów — Chavelis, który podlegał władzy Abisynji, a obecnie przeszedł na stronę włoską. Żądał on, aby dopuszczono jego wojska do udziału w walce dla złożenia dowodu swojej lojalności wobec Włoch. W wyniku zwycięskiej bitwy pod Dagnerei cała prowincja Chavelis jest pod kontrolą włoską.

Rzym. (PAT.) W kołach dziennikarskich podkreślają doniosłość polityczną przejścia na stronę włoską naczelnika prowincji Chiavelis, sultana Dinle, ze względu na to, że faktowi temu towarzyszą liczne akty uległości wodzów abisyńskich i kleru na froncie erytrejskim.

Zawładnięcie pozycjami abisyńskimi w Dagnerei jest również ważnym sukcesem, nastąpiło ono bowiem w chwili, gdy poważne siły abisyńskie pod wodzą rasa Nassibu przygotowywały się do zaatakowania Włochów na froncie somalijskim.

Wedle doniesień z Rogabitu, w bitwie pod Dagnerei szczególną rolę odegrało lotnictwo, które z niewielkiej wysokości rzucało bomby i atakowało Abisyńczyków ogniem karabinów maszynowych. Bitwa, podczas której zerwała się gwałtowna burza, kierował osobiście gen. Graziani.

Koncentracja wojsk abisyńskich

Abisyńczycy w dalszym ciągu koncentrują swe wojska w prowincji Tigre, uważając, iż front wschodni i południowy ze względu na charakter terenu i klimat mniej są narażone na atak ze strony włoskiej. Zdaniem abisyńskiego dowództwa, w obecnej chwili w Ogadenie i na wschodzie wystarczająco znajdujące się tam oddziały i miejscowe plemiona, by powstrzymać napór włoski.

Koncentracja wojsk abisyńskich dookoła Makalle trwa i w rejonie tym na-

froncie Tembien. Bigurtań zgromadziło się podobno około 100.000 zbrojnych Abisyńczyków. Dedżak Gugsu, jak donoszą źródła włoskie, oświadczył, że chce wraz ze swym wojskiem wziąć udział bezpośredni w operacjach i osobiście wnieść sztandar włoski nad Makalle. Liczbę wojsk Gugsy źródła włoskie obecnie podają na 3000 ludzi.

Do Adis Abeby przybył w poniedziałek były abisyński minister wojny Fitaurati Birru, który, popadłszy w niełaskę cesarza i rządzących polityków, został usunięty z kraju i żył na wygnaniu. Fitaurati Birru ma objąć w najbliższych dniach dowództwo nad jednym z większych oddziałów abisyńskich na froncie, dokąd uda się natychmiast.

Pochód gwardji abisyńskiej

Adis-Abeba. (PAT.) Wczorajszy wymarsz na front 9.000 gwardzistów cesarskich (tylko 2.000 z nich pozostało w stolicy dla ochrony cesarza) odbył się w sposób bardzo uroczysty. Gwardja składa się z wojska całkowicie nowoczesnie uzbrojonego, żołnierze są umundurowani bez zarzutu, gwardja ma własne oddziały łączności, sanitarne i t. p. Wbrew tradycji wojsk abisyńskich za gwardzistami nie ciągną na front żony z dziećmi. Przy wymarszu przed pałacem cesarskim zgromadziły się tłumy ludności. Około grup żołnierzy, ubranych w mundury khaki, tworzy się cizba białych płaszczów, kobiety płaczą i zawodzą przy pożegnaniu. Nagle rozległy się dźwięki trąb, dające sygnał do wymarszu. Tłum rozproszył się, zgłęb i hałas ustąpił, a na komendę, oddaną w języku francuskim, ruszył pierwszy batalion, instruowany przez misję wojskową belgijską. Żołnierze szli krokiem miarowym. Wraz z karabinem niosą oni gałęzie eukaliptusa, używanego do budowy namiotów. Marsz gwardji do Dessje potrwa 8 dni.

Naboje karabinowe monetą zdawkową

Asmara. (PAT.) Władze włoskie w podbitej części prowincji Tigre rozbroili ludność abisyńską, pozostawiając jej jednakże naboje karabinowe, które są używane jako drobne pieniądze obiegowe. Zasłużonym żołnierzom formacji tubylczych z Erytrei i weteranom bitwy pod Aduą wypłacono nagrody pieniężne.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł jugosłowiański w Warszawie Privilav Grisogono przyjęty zostanie przez Prezydenta Rzplitej w dniu 24 b. m. o godzinie 12.30 w południe celem złożenia listów uwierzytelniających. (w)

Rząd kowieński skapitułował

Berlin (PAT). Z Kowna donoszą, iż w uniwersytecie kowieńskim życie wróciło do normy z chwilą, gdy rząd zawiadomił o wycofaniu ze statutu uniwersyteckiego przepisu nadającego min. oświadczyć prawo nominacji profesorów bez porozumienia z senatem uniwersytetu.

Lot Poznań — Australia

Bukareszt. (PAT.) Mjr. Karpiński przyleciał do Bukaresztu o godzinie 15.30 według czasu środkowoeuropejskiego (14.30 — czas warszawski). Po lądowaniu podczas przetaczania maszyny do hangaru pękła opona i kieszka, co wymagać będzie zastąpienia przez nową oponę. Po naprawieniu tego drobnego defektu, mjr. Karpiński wystartuje dzisiaj przed południem do dalszego lotu do Stambułu, a jeżeli będą sprzyjające warunki, postara się dolecieć do miejscowości Adan, położonej mniej więcej o 800 km za Stambułem na wybrzeżu Azji Mniejszej.

Japonia niezadowolona z podziału kolonii

Londyn. (Tel. wł.) W związku z doniesieniami prasy angielskiej, jakoby japoński minister spraw azgranicznych Hirota, w odpowiedzi na inicjatywę rządu angielskiego zwołania nowej konferencji morskiej, miał poruszyć szereg zagadnień, ważnych dla sprawy utrwalenia pokoju światowego, wyjaśnia przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że doniesienia te niezupełnie odpowiadają prawdzie. Minister Hirota w zasadzie stwierdził tylko, że dla osiągnięcia rzeczywistego rozbrojenia, które wykluczyłoby w przyszłości wszelkie powody napaści na inne państwa, konieczna jest przede wszystkim odpo-

wiednia organizacja dostarczania państwu potrzebnych surowców.

Japoński dziennik handlowy „Chugai Szogyo Szimpo“ podkreśla, że minister Hirota chciał w ten sposób zwrócić uwagę na konieczność racjonalnego podziału kolonii i naturalnych źródeł surowców. Japonia nie popiera stanowiska Włoch i Niemiec w sprawie kolonii, jednak ze swej strony wyraża głębokie niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy. Obecny zatarg abisyńsko-włoski oraz niemieckie żądanie przydziału kolonii wynikają — zdaniem pisma — z tej niezadowolającej sytuacji.

Pinja, zatoka i Wezuwusz...

Pocztówki z pinją — Poranne rozczarowanie i południowa rehabilitacja Neapolu — „Pizze” — Obrazy i ludzie — Czar szafirowego wieczoru

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)



Dopóki się samemu nie zobaczy Neapolu, nie sposób uwierzyć w jego brzydotę.

Piękna jest jedynie zatoka i widok na miasto z morza. Ten właśnie widok, który Słowacki w jednym z listów krótko opisuje, jako olbrzymią literę E na tle morskiego lazuru. Górne jej zakończenie tworzy Wezuwusz, środkiem wysuwa się daleko latarnia portu Beve-rello, u dołu pobliskie Castello dell'Ovo i cypel domów via Partenope, od którego zaczyna się wytworna dzielnica, Riviera di Chiaia, ów ogonek u spodu litery. Ten widok z via Partenope pocztówki powtarzają niezmiennie i znieodpornym gąszczem olbrzymich kaktusów na pierwszym planie, albo, jeszcze częściej, sakramentalną pinją, nachylającą się nad dymiącym w dali wulkanem. Wzrok zapamiętuje właśnie tę pierwszoplanową pinję i ostatnioplanowy Wezuwusz, a najbardziej kobalt czy ultramarynę — to już zależy od reprodukcji — morza.

Miasto, przesłonięte kaktusami, jasne zbiorowisko domów o płaskich dachach i małych balkonikach sugeruje czar Południa spuszczonego żaluzjami i, oczywiście, musi być piękne. A zdawałoby się, łatwo logicznie wyprowadzić, że skoro już natura wysiliła się na taką zatokę, pocóżby ludzie wysilać się mieli na resztę? To też się nie wysilali. Nie dbali o rozkład miasta, o jego gmachy, ogrody, pomniki. Wyjątek stanowiła Chiaia, gdzie osiadali turyści.

Zgęszczony labirynt wąskich uliczek zaczął się rozwiązywać w szerokie arterie z dużymi domami dopiero od czasu strasznej epidemii cholery w połowie zeszłego wieku. Zyskała na tem higiena i wygląd miasta, które pozostało nudnym i bezstylowym, jeśli chodzi o architekturę. Nie ratują sytuacji nawet zabytki z XIII w., renesansu i baroku. Urok Neapolu — poza zatoką — stwarza tylko jego życie, jego mieszkańców.

Nie wiadomo, co z sobą począć, jeśli się miało nieszczęście, wracając z Sy-cylii, wpłynąć do neapolitańskiego portu o godz. 6 rano. Ostatecznie czas wypełnić może przepiękny spacer po via Partenope, wśród uśpionych jeszcze wspaniałych will i hoteli nadmorskich. Albo kontemplacja owego widoku z pocztówek, ale nieporównanie podobno piękniejszy bywa o zachodzie słońca. Samo zaś miasto o tej porze najbrzydsze: okna wystawowe spią za żelaznymi storami, domy wielkie, szare, odrapane i martwe. Brudne koty wałęsają się po brudnym asfalcie.

Zamiatacz na rogu gryzie cytrynę i patrzy z podełba na przechodzących żołnierzy. Może „śpiewające miasto” obudzi się dopiero za parę godzin, a może prosto przycichło samo, choć tak bardzo głośno żegna transporty wojsk do Afryki...

Znajomy Włoch próbował mi tłumaczyć, że powiedzenie: „Vedi Napoli e poi mori” nie znaczyło wcale: „Zobacz Neapol i potem umrzyj”, jak się to błędnie utarło, lecz prosto: „Zobacz Neapol, a potem Mori”, pobliską wioskę Mori, niegdyś jakoby przepięknie położoną. Czekał więc, aż się zbudzi ów ciekawy i uroczy Neapol, jadę tymczasem wspaniałą, nowoczesną kolejką podziemną nie do Mori wprawdzie, ale

do Poznań, zobaczyć dymiącą ziemię Solfatara.

I znowu rozczarowanie. Te same, w słońcu porannem nikłe kłęby dymu, z prastarego wulkanu, te same opary siarczane, wznoszące się z ziemi przy tupnięciu nogi, te same groty budzą tak niesłychanie malownicze i romantyczne wrażenie o zmroku, w blaskach pochodni przewodników. Trzeba było i tu zjawić się dopiero po zachodzie słońca, jak mi radzono.

A Neapol się tymczasem obudził, ulice zaroily się i są takie właśnie, jak się je sobie wyobrażało. Halaśliwe, wesole rozwieszona bielizna, brudne, rozśpiewane. Są i gwizdzący ulicznicy o kędziarach barwy smoły, jest katarynka na wózek, który popycha przed sobą śpiewając na domiar, bezręki kaleka; wzdłuż chodnika tańczy i zbiera datki dziewczynka.

Ludzie po wznoszącym się w górę Corso Umberto snują się, nie śpiesząc i nie denerwując. Witryny sklepów przyciągają barwnymi wyrobami z koralu, majoliki, terrakoty, kopiami antycznych rzeźb z brązu i marmuru. (Ceny wysokie, bo Neapol, jak i Wenecja, oba duże miasta na krańcach Włoch, południowym i północnym, należą do najdroższych.)

Po piętach depce nam młodzieńca z biżuterią na tacy, modną za naszych babek, ową z drobnutkiej mozaiki. Naprzeciw inny młodzieniec dźwiga koszyk z błyszczącymi rybami. We wszystko można się tu zaopatrzyć na ulicy poprostu, nie wchodząc do sklepów: w bób gotowany, pończochy, ciastka z kremem, posażki alabastrowe, girlandę cytryn na gałęziach, papier listowy, „caffè espresso”, „pizze”...

„Pizze”, rodzaj naleśników, jedyny w swoim rodzaju przysmak neapolitański. Wchodzimy w którąś z krętych uliczek, gdzie nad szyldem „pizzeria” baldachim z bielizny wymachuje rękawami schnących kuszul.

Głębia małego, zakopconego lokalu, buzuje czerwono ogniem na dużym komini. „Padrone” gruby, w białym

czepcu i fartuchu, rozlewa w naszych oczach na patelni ciasto i zsuwając na okrągłe półmiski, podaje nam owe „pizze” ogromne, ale cienutkie, pokryte masą pomidorową, cebuli, parmezanu, sardynek i jakiegoś ziela. Doskonałe to, ale pieprzne i trzeba się z kolei rujnować na niezliczone porcje najlepszych we Włoszech lodów neapolitańskich. Zresztą naprzeciw naszej „pizzerii” znajduje się właśnie „gelateria”, także pod baldachimem z kuszul.

Powracamy z wycieczki w kręte zaułki na via Museo Nazionale. Z olbrzymich gmachów muzeum wychodzi się po kilku godzinach uważnego zwiedzania zupełnie oszołomionym zbiorami z wykopalisk Pompei i Herculanium i rzeźbą grecką. Dobrze bodaj, że pinakoteka w porównaniu przedstawia się tak bardzo skromnie.

Aby poznać ciekawe barokowe malarstwo neapolitańskie (rozsiane po kościołach), trzeba udać się do Museo di San Martino, dawniej słynnego klasztoru Kartuzów z 14-go w. Naprzeciw okien, za którymi lśni w słońcu morze i barwna panorama miasta, wiszą ciemne i surowe obrazy Caravaggia, Ribery, Domenichina. I znowu ciemne malowidła tegoż Domenichina spotkamy w przestrzennej, jasnej i aż chłodnej białością i złotem katedry San Genuaro. Modlą się przed niemi Neapolitańczycy żarliwie, a skupiają się w bocznej, okrągłej kaplicy św. Januarego, zwanej „del Tesoro”. Modlą się i w przepięknej, renesansowej krypcie capella Caraza, całej w szaro-zielonawym kolorystyce i w kościółku z 4-go w., Santa Restituta, przytulonym do katedry i z nią połączonym. Pod antycznymi kolumnami i nad mozaikami rzymskimi — wszędzie pochylone w modlitwie staruszki. Ta przysłówowa pobożność Neapolu sprawia jednak wzruszającą niespodziankę. (Cóż się tu dzieć musi w dniach 19 września i 16 grudnia, podczas procesji z ampułką wrzącej krwi św. Januarego!)

O zmroku podczas nabożeństwa kościoły zapelniają się mężczyznami, często bardzo skracającymi z ulicy, by się przeżegnać przed Madonną. Bal wchodząc do brudnej, wąskiej „trattorii”, gdzie w głębi złoci się obrazek Madonny za czerwoną lampką, Neapolitańczyk przeżegna się znowu.

A ileż uroku ma taka zadymiona restauracyjka, gdzie tęga i pięknooka jejmość nakrywa stół tak niesamowicie brudną serwetą, stawia przed gościem szklany dzbanek, czy karafkę wody (pić trzeba wprost z tego dzbanka!), potem tak ogromną porcję „pasta asciutti”, makaronu z sosem i usypaną górą parmezanu i to z tak serdecznym, macierzyńskim: „Euon appetito!”...

O szafirowym zmroku Neapol pięknie i pięknieje z każdym krokiem w stronę portu. Castello dell'Ovo, stary zamek o barwie terrakoty w różowej mgłę zachodu spłonał na szafirze morza z ostatnimi promieniami i oto czernieje basztami na ciemnym błękitnie nieba.

Na via Partenope teraz widzę, że Neapol jest jedyny i nieporównany, a najpiękniejsze widoki z pinją i kaktusami kłamały... (Ciekawe, że rano też tak myślałam!)

W porcie od amfiteatralnie rozsiadanych światła brzegu odpływa ostatni dzisiaj statek na Capri. Żegnają go śpiewem siedzący nad wodą żołnierze, ci sami, którzy rano będą tak milczeli na ulicach. I ten sam Neapol, pełen szmerów, dźwięków, melodij rozczaruje kogoś znowu rankiem, zaspany, martwy i... brzydki.

H. W.

Z CHWILI

Jak wiadomo, czytaliśmy w oświadczeniu prof. Runego, że prof. Fibich w latach od 1911 do 1918 „był poważnie niedysponowany, co uniemożliwiło mu naukową pracę, z uwagi na co zlecał (asystentowi Runemu) przygotowywanie tekstów bieżących wykładów”, które następnie wygłaszał.

Wartość tego niesłychanego „świadczenia”, wystawionego przez prof. Runego „drogiemu nauczycielowi” prof. Fibichowi, leżącemu w grobie, zrozumieć w pełni wówczas dopiero, gdy sobie uświadomimy, że w rzeczywistości stan psychiczny prof. Fibicha był w owych latach tego rodzaju, iż był on od 1915 do 1917 obdarzony godnością rektora Akademii Weterynaryjnej we Lwowie, a następnie funkcją prorektora, że wydawał książki, występował na zjazdach naukowych itp.

Tak mówią fakty.

*

Od jednego najwybitniejszych kupców w mieście naszym otrzymujemy uwagi m. i. następujące:

„Nie mieszam się do polityki bieżącej, choć mam swój własny sąd polityczny. Jednak radiowe wystąpienie tymcz. prezydenta p. Więckowskiego skłania mnie do wypowiedzenia jednej uwagi ogólnej. „Słuchałem tego przemówienia z niesmakiem; co więcej, słuchając go, doznałem upokorzenia: prezydent naszego stołecznego miasta Poznań polemizuje z przeciwnikami politycznymi za pomocą radia i utrzymuje polemikę na tak niskim poziomie! Gdzież my jesteśmy?!”

„Czy jest rzeczą do pomyślenia, by prezydent Ratajski był tak postąpił, — by dr. Władysław Mieczkowski, zostawszy prezydentem, na takie zeszedł tory? Naprawdę mają oni nieco inne pojęcie o prestiżu prezydentury m. Poznania!”

„Jakżeż to wszystko odmienne od naszych myśli, pojęć i obyczajów! Nawet w takich sprawach nie rozumiemy nas, choć siedzą u nas już szereg lat!”

„Może Panowie zwrócić na to uwagę, bo rzeczywiście stosunki u nas robią się coraz cięższe.”

Sądziły, że proste i rzetelne te słowa zawierają prawdę tak wymowną, że nie potrzebujemy dodawać do nich żadnych komentarzy.

B. G. K. kupił zakłady wapienne

Kielce. (PAT). W tych dniach Bank Gospodarstwa Krajowego nabył z publicznej licytacji parowe zakłady wapienne Chęciny, znajdujące się w pobliżu Kielc.

Zgon seniora Polonji gdańskiej

Gdańsk. (PAT). Wczoraj zmarł w 78 roku życia senior Polonji gdańskiej, właściciel drukarni ś. p. Józef Czyżewski. Zmarły rozwijał bardzo gorliwą działalność narodową na Pomorzu, zwłaszcza w okresie przedwojennym. Był on kawalerem orderu Odrodzonej Polski oraz prezesem honorowym gminy polskiej w Gdańsku.

Powrót konsulów

Warszawa (Tel. wł.) Wobec cofnięcia exequatur dwóm konsulom republiki czeskosłowackiej — p. Doleżalowi z Poznania i p. Maixnerowi, kierownikowi konsulatu w Krakowie — obaj czescy konsulowie opuszczają w środę, dnia 23 bm. granice Polski.

Konsul generalny Rzplitej w Mor. Ostrawie, p. Aleksander Klotz, którego pozbawił exequatur rząd czeski, przybył wczoraj do Warszawy. (w)

Zajście w poselstwo czechosłowackiem w Berlinie

Berlin. (PAT). Wczoraj zrana w poselstwie czechosłowackiem zjawili się trzej młodzi ludzie, chcąc widzieć się z posłem. Odpowiedziano im, że posel nie jest obecny i wobec tego nie może ich przyjąć. Trzej przybyłe odpowiedzieli na to wymyslaniami na Czechosłowację, zaczęli demolować urządzenie salonu i wybili kilka szyb. Wezwana policja aresztowała ich; odmówili oni podania swych nazwisk, oświadczając tylko, że są Niemcami, obywatelami republiki czechosłowackiej. Poselstwo oczekuje na wyniki dochodzenia w tej sprawie, zanim podejmie kroki z powodu tego incydentu. Nikt w poselstwie nie zna sprawców zajścia.

Rokowania handlowe z Niemcami

Warszawa. (Tel. wł.) Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską przybyła do Warszawy w wczorajszy poniedziałek. Rokowania toczyły się, jak wiadomo, przez kilka miesięcy, od lipca do września, w Berlinie, a obecnie przeniesione zostały do Warszawy.

Jak słychać, umowa handlowa pomiędzy Polską a Niemcami nosić ma charakter kontyngentowo-clearingowy. Niemcy uzyskają mają kontyngenty przywózowe na wyroby przemysłowe, Polska zaś kontyngenty wywózowe do Niemiec na artykuły rolnicze i drzewo, ogółem na sumę około 40 milionów złotych.

Sprawa zamrożonych należności polskich w Niemczech nie jest dotychczas załatwiona. Biuro polskiej rady traktatowej dokonało szczegółowego zestawienia polskich należności, przy czym zestawiono nazwiska firm poszkodowanych. Projektuje się, aby zamrożone pretensje polskie zabezpieczo-

ne były na hipotekach niemieckich nieruchomości w Polsce. (w.)

W skład delegacji niemieckiej wchodzi: radca ambasady przy urzędzie spraw zagranicznych p. Hemmen jako przewodniczący, pp. Herman Forke, Willy Schefeld oraz German Schehr jako członkowie. (w)

Zwyżka frachtów

Gdańsk. (PAT). Z kół portowych dowiadujemy się, iż frachty na przewóz towarów morzem z Gdyni i Gdańska do portów śródlądowych zostały podwyższone o 10 proc. W związku z tem wykazują pewną tendencję zwyżkową frachty morskie do pozostałych portów europejskich. Zwyżkowa tendencja, zanotowana na rynku frachtów, pozostaje w związku z ożywionymi obrotami i przesadnymi obawami co do utrudnień dla żeglugi na tle zatargu włosko abisyńskiego.

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Korduli p.
Sroda: Jana Kapiśtra-
 na w.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Przybysław
Sroda: Lastymira
Stońca: wschód 6,28
 zachód 16,45
 Długość dnia 10 g 17 min.
Księżyca: wschód 1,04 zachód 14,45
 Faza: 5 dzień przed nowiem.

Zebrań
 Dziś o 18 — 7 d. a. k. — 7 p. a. c. zebranie organizacyjne b. żołnierzy w sali Ogrodu Zoologicznego;
 o 19 Kongregacja Matek Chrześc. przy kościele OO. Jezuitów, w salce sodealicyjnej;

Pogrzeby
 Dziś: Sp. Halinki Konwerskiej o godz. 15,30 z kapł. szpit. wojskowego, Wally Jana III.

TEATRY:
Teatr Wielki: Dziś — Koncert symfoniczny.
Teatr Polski: Dziś — „Dzień bez kłamstwa”. (Występ Marjuszki Maszyńskiego).
Teatr Nowy: Dziś — „Dżungla”.

Komunikat meteorologiczny
 W godzinach południowych dnia 21-go października południowo-zachodnie dzielnice Polski ogarnęły ciepłe masy powietrza zwrotnikowego, wskutek czego było tam naogół dość pogodnie. Pozostałe obszary Polski, pokryte przez powietrze polarno-morskie, miały pogodę pochmurną z deszczami.
 Temperatura o godz. 14 wynosiła: 7 stopni w Katowicach, Łodzi i Płocku, 8 w Wilnie, Lidzie, Grodnie, Białymstoku, Grudziądzu, Bydgoszczy, Poznaniu, Kaliszu i Kielcach, 9 w Gdyni, Warszawie i Brześciu nad Bugiem, 11 w Krakowie, 13 w Lublinie, 15 w Pińsku, 20 we Lwowie, Przeworsku i Łucku, 21 w Tarnopolu, a 22 w Przemyślu i Zaleszczykach.
 Przewidywany stan pogody do wieczora dnia 22 bm.: Naogół chmurno, rankiem mgliście i miejscami dżdża. W ciągu dnia przejaśnienia. Temperatura bez większych zmian. Slabe wiatry z kierunków zachodnich.

Do członków sejmiku wojewódzkiego
 Wydział samorządowy Stron. Narodowego komunikuje:
 We środę, dnia 23 bm., o godz. 20-tej odbędzie się w lokalu Stron. Narodowego w Poznaniu, Św. Marcina 65, zebranie członków i sympatyków Klubu Narodowego w poznańskim sejmiku wojewódzkim, o czym zawiadamia się tych wszystkich, którzy nie otrzymali na czas zaproszeń pisemnych.

Balon niemiecki
 Białystok. (PAT.) W odległości 4 km od Bielska, między wsią Lewki i Kotki, wyładował balon niemiecki „Paul Hermann”. Załogę balonu stanowili: dr. Fridolf Wersin i inż. Herbert Wiese, którzy posiadali odpowiednie zaświadczenia konsulatów Rzplitej we Wrocławiu. Lądowanie odbyło się szczęśliwie. Lotnicy, zabrawszy powłokę balonu, przybyli do Białegostoku, skąd udadzą się do Warszawy.

STANISŁAW NIEDZIEDZ
PIENIĄDZE ZDOBYĆ ŁATWO, ALE...
 POWIEŚĆ
 (Ciąg dalszy).

90)
 Klamka ugięła się, skrzydło drzwi zatoczyło półobrót, do jadalni wszedł sztycherz uśmiechnięty Ambroży Rożek, a za nim... posterunek P. P. Leon Naltasz na widok policjanta oślupiał, a potem zrobił rekordowo głupią minę.
 — Ten człowiek, — Rożek, wskazał na niego, — kiedy go tu przycisnąłem do muru, przyznał się, że w celach rabunkowych zamordował moją służącą. Potem zaś, chcąc mnie nakłonić do milczenia, ofiarował mi dwa tysiące złotych w tych oto czterech banknotach.
 — Idjoto! — jęknął Naltasz, waląc się na krzesło. — Kretynie, czemu nie usłuchałeś mojej rady?
 — Słyszysz pan, panie posterunkowy?
 — Słyszę, słyszę — odparł policjant, nasrożony, jak Mars w dniu wybuchu wojny trojańskiej. Podszedł do Naltasza oparł mu dłoń na ramieniu. — Pan pójdzie ze mną.
 — Nie, czcigodny przedstawicielu porządku publicznego. — Naltasz już

Feralna niedziela na morzach

Ryga. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tallina, w czasie orkanu, jaki szalał na północnym Bałtyku oraz na wybrzeżu Estonii, uległo katastrofie kilkanaście statków rybackich i innych.

Na mieliźnie osiadł, rozbijając się częściowo, szwedzki statek „Stella” o pojemności 700 tonn. Z 13 ludzi załogi 11 zginęło. Pozostałych dwóch uratowano po wyczerpanych wysiłkach.

Tallin. (PAT.) Parowiec szwedzki „Bella” z ładunkiem węgla, płynący z Gdańska do Helsingforsu, osiadł na mieliźnie na południe od wyspy Ozylja (Oesel). Statek jest w sytuacji krytycznej. Los załogi nieznany.

Hamburg. (PAT.) Z powodu szalejącej na Morzu Północnym burzy, do portu schroniło się przeszło 50 statków. Parowiec francuski „Adrar” osiadł na mieliźnie w pobliżu wyspy Amrum. Załoga pozostała na statku, który jest miotany przez fale.

Komunikacja pomiędzy Niemcami a Danją uległa przerwie.

Pożary wiejskie

Olkusz. (PAT.) W Marcinkowicach pow. miechowskiego wybuchł pożar w zabudowaniach dworskich. Spłonęły czworaki wartości 20 tys. złotych. Ogień przerzucił się następnie na zabudowania chłopskie. Spłonęło 6 gospodarstw. Ogólna szkoda wynosi przeszło 40 tys. złotych. Dwadzieścikilka rodzin pozostało bez dachu nad głową. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Łuck. (PAT.) We wsi Burzany gminy Brany, pow. Chorochołów, w zabudowaniach Jana Stolnego powstał pożar wskutek wyrzucenia żarzącego się popiołu. Ogień zniszczył 79 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich. W czasie pożaru spłonął również budynek, w którym mieścił się posterunek policji, oraz uszkodzona została linia telefoniczna. Straty sięgają 120 tysięcy złotych.

Jutro w środę uroczysta Premjera w kinoteatrze „Słońce” WYPRAWY KRZYŻOWE monumentalne arcydzieło filmowe mistrza Cecila B. de Mille'a

Filmy epokowe nakręcane są niezmiernie rzadko. Wytwórnia naogół niechętnie przystępuje do produkowania filmów wielkiego formatu, gdyż pochłania to wiele pieniędzy i wymaga starannego opracowania, jak i doborowej obsady. Jedynie pionier kinematografii, Cecil B. De Mille, bierze taki trud na swe barki. Nakręcił on „Dziesięć przykazań”, „Króla królów”, „Złote łożo”, „Bezbożne dziewczę” i wiele innych filmów, które wprawiały w zachwyt kinomanów całego świata. I nie też dziwnego, że wiadomość o tem, że De Mille nakręca „Wyprawy krzyżowe” zelektryzowała cały świat.

De Mille z całym zapalem zabrał się do pracy. Każda scena została przez niego opracowana osobicie, zaangażowano cały sztab artystów, by obmyśleć efektowne dekoracje.

„Wyprawy krzyżowe” są filmem zakrojonym na wielką skalę. Biorą w nim udział

London. (PAT.) Panuje duże zaniepokojenie o los załogi angielskiego parowca „Vardulia”, który zatonął u brzegów Irlandji. Na statku znajdowało się 37 ludzi załogi, którzy opuścili pokład w dwóch łodziach ratunkowych. W poszukiwaniach rozbitek bierze udział 9 parowców, które przybyły na miejsce katastrofy, po otrzymaniu sygnałów SOS.

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr
 Dziś, we wtorek, 22 października
Nieodwołalnie po raz ostatni!
 Najpiękniejsza i najweselejsza
 komedia wiedeńska
4½ Muszkieterów
 W rolach głównych:
 Szőke Szakall — Felix Bressart
 Ernest Verebes — Tibor v. Halmay
 Kto nie widział jeszcze tego przepięknego filmu — niech korzystają z ostatniej sposobności i śpieszy dziś do „Słońca”. p. 2573

Szkoła handlowa w Cieszanowie

Warszawa. (Tel. wł.) W Cieszanowie w powiecie lubaczowskim odbył się tłumny wiec obywatelski, zwołany z inicjatywy ks. Węgrzyńskiego a poświęcony projektowi założenia w Cieszanowie polskiej szkoły handlowej.

Mówcy wskazywali na to, iż trzeba podjąć energiczną akcję w kierunku odżywienia handlu.

„VANESSA”

(dziś w kinie Metropolis)

Cała prasa orzekła jednomyślnie, iż najwspanialszym widowiskiem filmowym, jakie dotąd ukazało się na ekranach — to **Vanessa**. Atrakcją filmu jest sensacyjna obsada. Helena Hayes, Robert Montgomery i Lewis Stone odtwarzają z prawdziwym mistrzostwem awanturnicze **dzieje miłosne**. „Vanessa” to sensacyjny dramat o niezwykle emocjonującej treści i **brawurze**. Premjera dziś w kinie Metropolis. p. 2572

Śmierć z głodu?

Jak już donosiliśmy, w lesie pod Radziejewem znaleziono zwłoki 40-letniego Józefa Kowalczyka z Daszewic w powiecie śremskim. Przyczynę śmierci ustalił sekcja zwłok, która przeprowadziła sekcję sądową. Kowalczyk prawdopodobnie zginął śmiercią głodową, gdyż na to wskazują pewne poszlaki. Wobec tego, że znaleziono przy zwłokach 5 złotych gotówki, nasuwa się też przypuszczenie, że był umysłowo chorym, skoro nie zaspokajał głodu mimo posiadania gotówki. Jak zeznawają świadkowie, Kowalczyk chodził po lesie przez cały tydzień, a zapytany przez gajowego o powód wędrówek, odpowiadał, iż chodzi, gdyż musi umrzeć. (kl.)

Dziś koncert symfoniczny

W ostatniej chwili przypominamy o dzisiejszym koncercie symfonicznym w Teatrze Wielkim. Koncert odbędzie się pod dyktando Feliksa Nowowiejskiego. — Solistą wieczoru będzie świetny pianista Zygmunt Dygat — uczeń Paderewskiego; odegra on koncert fortepianowy e-moll Saint-Saensa. Z utworów orkiestrowych usłyszymy Rytła poemat symfoniczny „Sen Dantego” oraz Alberta Roussela „Symfonia B-dur”.

Wiadomości potoczne

— * **P. Prezydent Cyryl Ratajski** zanie-mógł wczoraj, w następstwie czego udał się, za poradą lekarzy, na kurację do lecznicy ss. Elżbietanek przy ul. Łkowej. (kl.)

— * **Zamknięcie ulicy.** Starostwo grodzkie poznańskie komunikuje, że przy ul. Św. Jerzego, pomiędzy ul. Powstańcza a ul. Dolna Wilda, ruch kołowy będzie wstrzymany przypuszczalnie do dnia 10 listopada br z powodu prac kanalizacyjnych.

— * **Wybuch „prymusa”.** Przy ul. Półwiejskiej 13 wczoraj wieczorem wybuchła maszynka do gotowania, tzw. prymus, w pokoju, zajmowanym przez sublokatora p. Bednarka. Wskutek wybuchu zapaliło się łożko i futryna drzwi. Ogień stłumił mieszkaniec domu. Wobec niebezpieczeństwa rozszerzenia się pożaru, przywołano miejską straż pożarną. (kl.)

Utonęło 20 pasażerów

Buenos Aires (PAT. Donoszą z Limy, że wielka łódź motorowa przewożąca pasażerów przez jezioro Arapa przewróciła się na środku jeziora z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn. Z ogólnej ilości 31 pasażerów udało się uratować tylko 11. Reszta utonęła.

otrząsnął się z pierwszego wrażenia. — Nigdzie stąd nie pójdę.

— Pan chce stawić opór władzy?!

— Nie, panie władza. Chcę tylko zaproponować panu zakład o większą sumę, że nie mnie pan zaprowadzi do parku, tylko tego głupca — wskazał Rożka, patrząc nań z wyrzutem. — Bo to właśnie on przysłał się tutaj do zbrodni, nie wiedząc, że ja...

— Masz świadków? — parsknął mu w twarz kamienicznik.

— Niestety, mam... Panie inspektore, prosimy do kompanji.

Drzwi sypialni Broniczów otworzyły się i wyszedł z niej inspektor Vontorek, a za nim jakiś „tajniak”, oczywiście także po cywilnemu.

Wśród cmentarnej ciszy rozległ się lekki strzał. Strzelił posterunkowy, ale tylko obcasami, chcąc uciąć pana inspektora. Stał na baczność wyprężony, tak, że szwy zatrzęszczały, mówiąc z lekką przesadą, a każdym guzikiem swojego munduru zdawał się wołać: „Czekam na rozkazy, panie inspektore”. Nie czekał na nie długo. Vontorek wskazał mu palcem trupio blado Ambroży Rożka i rzekł wzięcie:

— Bransoletki!

Kłapnęły złowrogo kajdanki, zdawczała łańcuch, rozkaz był wypełniony. A zanim padł drugi rozkaz, rozkaz wymarszu z tego mieszkania, Leon Naltasz spojrział miłośniwie na kamienicznika, którego gorąco pragnął zdemaskować przedtem i któremu

chciał ułatwić ucieczkę, gdy usłyszał jego spowiedź, niewątpliwie szczerą.

— A widzisz, tumanie, — rzekł z wymówką, — a widzisz!

EPILOG.

Na oko (i na ucho) zdawałoby się mogło, że epilog i nekrolog to blisko spokrewnione pojęcia, a tymczasem są to pod pewnym względem przeciwieństwa. Bo nekrolog naogół wywołuje radość (spadkobiercy, kandydaci na następcę, przeciwnicy polityczni, wrogowie osobisci, zawistni, rywale w sprawach sercowych, konkurenci w interesach itp., aż do właściciela zakładu pogrzebowego i grabarza włącznie), podczas gdy epilog powieści budzi ogólny żal (najczęściej do autora). Jeżeli ktoś przeczytał książkę, aż do ostatniego rozdziału, to musiał ośwoić się z jej klimatem, musiał polubić choćby tylko jednego z pośród jej bohaterów, a napis „epilog” oznajmia bliską z nim rozłąkę. Rozłąka zawsze nas smuci, jest antytezą happy-end'u, tego bożka z amerykańskich filmów, który z rozbrajającą łatwością przecina wszelkie węzły gordyjskie życia i krzyczy głośno na cały świat: „Keep smiling!” Ma słusność, jeżeli chodzi o to hasło „Zachowaj uśmiech!”, a więc precz z „epilogiem”, który już przez sam swój dźwięk i swój widok wywołuje smutek czytelnika.

Co to wogóle jest epilog? Jest to „domówienie, zawierające wyjaśnienie niektórych szczegółów”. A komu to potrzebne i na co? Przecież w tej powie-

ści każdy bez wyjątku czytelnik sam sobie resztę dośpiewa i wie, co musiało nastąpić. Wie, że:

Ambroży Rożek za zabójstwo w afekcie został na sześć lat zwolniony od wszelkich trosk kamienicznika. Niedawno temu znowu odwiedził Rożka w więzieniu specjalny wysłannik koncertu Butlewskiego, ofotografował go ze wszystkich stron i czytelnicy „Świtu”, „Gońca”, „Zmierzchu” itp. mieli sposobność przekonać się naocznie, jak mocno pan Ambroży schudł i wyszlachetniał.

Stefan Radło stał się jeszcze bardziej wziętym autorem, niż Dziurka Szabański. Píše reportaż więzienny - szpitalny dla „Wiadomości Literackich”, ale jego głównym odbiorcą jest oczywiście koncert Butlewskiego. Poza tem, dzięki rozgłosowi, jaki zdobył sobie przez fatalną omyłkę Vontorka, dyrektora głównych teatrów stołecznych zdecydowała się wystawić jego sztukę, ku bezsilnej wściekłości swojego doradcy i dostawcy repertuarowego, pana kierownika literackiego.

Wandę Larską już w Colombo dopędził telegram tej treści: „Zamawiam wrażenia z podróży dokoła świata objętości 15 tysięcy wierszy po 50 groszy za wiersz. Jak najwięcej pisać o tawernach portowych, gejszach, haremach, rozwodach gwiazd filmowych. Żadnych opisów przyrody, dorobimy je ewentualnie na miejscu. Butlewski.”

(Dokończenie nastąpi.)

Opera

„AIDA”. Wykonawcy: dr. Zawadzka, dr. Roessler-Stokowska, Kisielewska, Gołębiowski, Wraga, Urbanowicz, Gruszczyński. Balet układu p. Statkiewicza z pp. Grabowską i Zwolińskim. Reżyseria p. Urbanowicza; kierownictwo muzyczne dr. Z. Latoszewski.

Kiedy się widziało publiczność, tłumnie nadciągającą do Teatru Wielkiego na sobotnie przedstawienie „Aidy”, to fakt ten mimowoli budził zdziwienie. Jakże to: „Aida”, wystawiana u nas po raz niewiadomo już który, jeszcze znalazła w Poznaniu tylu zwolenników?

Pomijając już popularność i walory samego dzieła, atutem przyciągającym była tu niewątpliwie nowa obsada, złożona z wybranych, najlepszych sił naszej opery. W szczególności zaś partia samej „Aidy”, śpiewana przez dr. Stani Zawadzka, po której obiecywano sobie bardzo wiele. Rzeczywiście, gdy się słucha tej świetnej artystki, odnosi się wrażenie takie, jakie tylko może dać słuchaczom śpiewaczka najwyższej klasy. Jej „Aida” wystudjowana jest według najlepszych włoskich wzorów, z charakterystycznym ożywieniem rytmicznym, akcentami i ładnym prowadzeniem fraz. Przy tem wszystkim — piękny i wielki głos o podwójnie lekko metalicznym, którym artystka włada z całą swobodą i lekkością. Czy to widać sławną modlitwę w pierwszym akcie, czy arję lub duet miłosny ze sceny nad Nilem, wszystko to zaśpiewane było z prawdziwą wioską maistrją i muzykalnością, która daje świadectwo dużej kultury i wrażliwości artystycznej. W entuzjastycznych owacjach, jakimi raz po raz rozbrzmiewała sala, czuło się chwilami prawdziwy ogień, mimo, że nasi przyjaciele opery nie są przecież materialem tak łatwo zapalnym.

Na marginesie warto zanotować zabawną szczegół sobotniej premiery: Tak się złożyło, że jedynie dwie osoby, śpiewające po włosku, to były akurat Aida i jej ojciec, Amonaro, król Egiptów (świetny w ujęciu p. Dolnickiego). Abisynczycy, którzy śpiewają po włosku... Doskonali temat do dowcipów w związku z wojną afrykańską!

Na całokształt wrażenia, jakie wynieśli słuchacze z sobotniego wieczoru, złożyły się także inne role, naogół szczęśliwie dobrane. W pierwszym szeregu stał dr. Roessler-Stokowska, której partia Amneris głosowo i scenicznym bardzo dobrze odpowiada. Poza tem wydawało się, jakoby tego wieczoru artystka szczególnie dobrze była usposobiona, co zresztą dało się po wiedziedzieć i o reszcie zespołu z pp. Wragą i Urbanowiczem na czele. Jedynie Radames (p. Gołębiowski) budził pewne wątpliwości. W śpiewie co prawda miał dużo udanych, a nawet pięknych momentów (wyjąwszy parę niedociągnięć w górze); ale zato w grze wykazuje p. Gołębiowski tak mało ożywienia, że gdyby nie śpiew, wogóle zapomniałoby się o istnieniu Radamesa.

Okropna zbrodnia na szosie

Chorzów. (Tel. wł.) W nocy na poniedziałek o godz. 1.45 konduktor kolejowy Henryk Jeziorowski, lat 30, zamieszkały w Stanowicach, pow. rybnicki, wracał w stanie podchmielnym z zabawy do domu. Na szosie pomiędzy Stanowicami a Czerdżoną zaczął Jeziorowski przechodzić, przyczem m. i. zatrzymał jadącego rowerem Józefa Grobarę ze Stanowic.

Pomiędzy napastnikiem a zaczepionym Grobarą doszło do kłótni, a następnie do bójki, w trakcie której Grobarę stracił Jeziorowski do przydrożnego rowu. Następnie wyciągnął rewolwer i strzelił do Jeziorowskiego.

Kula ugodziła ofiarę w serce, wskutek czego nastąpiła natychmiastowa śmierć. Grobarę jeszcze raz chciał wystrzelić, lecz, gdy rewolwer zaczął się, przystąpił do leżącego w rowie Jeziorowskiego i uderzył go ręką i pięścią kilkakrotnie w czoło, mimo, że ten już nie żył, poczem udał się do domu.

Wszystkie natychmiast dochodzenia spowodowały aresztowanie sprawcy, którego odstawiono do jego mieszkania, gdzie pozostaje do dyspozycji władz. Przy rewizji w domu Grobarę znaleziono ukryty na strychu rewolwer. (M)

Abisynja na ekranie

Na parę miesięcy przed wybuchem wojny nakręcono w Abisynji doskonały film. Przedsięwzięcie to popierał sam cesarz Haile Selassie i nawet w części wyprawy towarzyszył jej. Wyświetlanie tego filmu zostało zabronione w Austrii i na Węgrzech. Na filmie widać krajozaby tego kraju, jego miasta i mieszkańców, polowania, przeglądy wojsk i uczty na cześć cesarza itd. Ciekawe zdjęcia z tego sensacyjnego filmu, wraz z zajmującym o nim artykułem przynosi ostatni (43) numer „Ilustracji Polskiej”. Słyszeliście o słocie pod Kościanem? Znajdziecie o tem ciekawy feljeton w tym samym numerze, pełnym poza tem zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, a przedewszystkiem z Abisynji. Uzupełnieniem pięknego i bogatego numeru jest, jak zwykle, odcinek powieściowy, nowela, mody, strona młodzież, humor, rozrywki umysłowe itd.

Katastrofa samolotu pasażerskiego

Nowy Jork. (Tel. wł.) W miejscowości Troy, w stanie New York, uległ katastrofie trzymotorowy samolot, na którego pokładzie znajdowało się 20 pasażerów. Samolot spadł z niewielkiej wysokości i przy zderzeniu się z ziemią samolot zaczął się palić. Większa część pasażerów zdołała się uratować, nie odnosząc żadnych poważniejszych obrażeń. Tylko dwóch pasażerów, pilotka Ruth Nichols, jej towarzyszy, oraz dwóch mechaników, razem 6 osób, nie mogło się wydobyć z samolotu. Uratowano ich po wyczerpanych wysiłkach, odnieśli jednak ciężkie obrażenia. Cztery osoby odstawiono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Dyrygował dr. Latoszewski, przygotowując efektownie kulminacyjne punkty aktów (najlepszy finał zespołu w czwartej odsłonie). Czasami przydałoby się więcej ożywienia w niektórych partjach orkiestry; wartoby także wyglądać nieco frazowanie chó-

Zgon kapłana

Pelplin. (Tel. wł.) W niedzielę zmarł kanonik katedralny w Pelplinie ks. prałat dr. Franciszek Michalski.

B. pos. Pragier w więzieniu mokotowskim

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym do kancelarii więzienia mokotowskiego zgłosił się celem odbycia kary trzech lat więzienia orzeczonej w procesie byłych działaczy centrolewu były poseł Pragier. Pragiera odprowadzili do bram więziennych rodzina i przyjaciele. Naczelnik więzienia wyznaczył Pragierowi celę 33 na pierwszym piętrze, w której już odbywali karę obecnie ulaskawieni więźniowie brzescy. (W)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Cały tydzień wypełnia występ gościnnie Mariusza Maszyńskiego w arcykomicznej lekkiej komedji „Dzień bez kłamstwa”. W środę po południu dla szkół „Intryga i miłość”.

Dyrekcja Teatru Polskiego przygotowuje świetną krotkowiłę muzyczną Al. hr. Fredry „Sto sześćdziesiąt”, czyli „Nowy Don Kiszot”, z muzyką Stanisława Moniuszki.

Z Teatru Nowego

Dziś i codziennie w bież. tygodniu sensacyjna „Dżungla” Maughama i Fodora w wykonaniu premierowego zespołu artystów.

W przygotowaniu komedia Kraszewskiego „Miód kasztelański” oraz ostatnia nowość repertuaru scen obcych i polskich, komedia Huxleya „Wiosenne porządki”. Ta ostatnia znajduje się obecnie na repertuarze Teatru Małego w Warszawie i ma niebawym powrodozenie.

rów żeńskich — zwłaszcza tych w komnacie Amneris. Wszystko to jednak są drobne tylko niedociągnięcia, które nie zdołały popsuć harmonii i pięknego zresztą spektaklu.

DR. Z. SITOWSKI.

RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis” wyświetlało w niedzielę po południu specjalny film dla dzieci p. t. „Nowoczesny Robinson Kruzo”. — Opowieść ta nie odbiega zbytnio treścią od oryginału, jedynie tylko przyczyny odosobnienia różnią się od pierwowzoru. — Mianowicie „nowy Robinson” zakłada się, iż potrafi na wyspie bezludnej dać sobie radę nie gorzej od Robinsona i, założysz się, skacze do morza i płyynie do uroczaj wysypki. Douglas Fairbanks wywiązał się doskonale ze swej roli. Zrecenzję jego budzi entuzjazm u młodzieży. Niezmiernie ciekawie zobrażowano proste sposoby, w jakie nasz bohater wykonuje najbardziej skomplikowane narzędzia. Zobaczenie opowieści, która tak ważną rolę odegrała w naszym dzieciństwie — należy do dużych przyjemności. (Sza.)

Kino „Slinks” wyświetla film pod tyt. „Grzech miłości”. Dramatyczna historia kobiety, która zaniedbywana przez męża, sławnego lekarza, zakochała się w jego bracie. Mimo, że mąż nie zdradził, popchnięta „grzech miłości”, za którą pokutuje, gdyż mąż podejrzewa ją o zdradę. Nieszczęśliwie udaje się jednak wykaazać swą niewinność. Reżyserja Abel Gance'a wydobyla z filmu dużo mocnych efektów dramatycznych. Gra aktorska — na poziomie (Jan Galland, Lina Noro i Triquet). (Sza.)

Krótkie informacje gospodarcze

— Obróty handlowe Polski z Unją Północno-Afrykańską przyniosły w I półroczu r. b. po raz pierwszy dodatnie dla Polski saldo w wysokości 2,3 tys. funtów. Eksport polski wzrósł o 36% w porównaniu do r. ub.

— Zapas złota w Banku Francji w ostatnim okresie wzrósł o 29,3 milj. franków.

— Rząd czechosłowacki ze względu na pomysłne zbiory ziemniaków krajowych postanowił cofnąć zezwolenie na import ziemniaków z zagranicy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 21. 10. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,35	89,58	89,88
Berlin	213,60	214,60	212,60
Holandja	360,50	361,40	359,60
Kopenhaga	116,65	117,20	116,10
London	26,11	26,24	25,98
Nowy Jork kabel	5,31½	5,34½	5,28½
Oslø	131,15	131,80	130,50
Paryż	35,01½	35,10	34,93
Praga	21,98	22,03	21,93
Sztokholm	134,75	135,40	134,10
Szwajcaria	172,90	173,33	172,47
Włochy	43,35	43,47	43,23

Tendencja niejednołita.

Obbligacje i papiery wartościowe:

3% poz. bud.	110,00
4% poz. inwestycyjna	110,75
5% poz. komwers.	67,00
5% poz. dolarowa	78,75
4% poz. premj. dol.	52,75
7% poz. stabiliz.	61,50
w rolnych	62,88

Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	91,75
W. T. F. Cukru	36,75

Tendencja mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłótkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i. w. z. a = każde stanowić 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłótkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3656, z-21-025, d 1511 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11.00.

Chora wątroba zatrzuwa organizm

Ziela Magistra Wolskiego „BILLOSA”, zawierające znane rośliny egzotyczne Combretum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej). Ziela ze znak. ochr. „BILLOSA” do nabycia w aptekach i drogeriach. Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14. nr 16 331

7. SPRZEDAŻE

Opory
samochodowe używane korzystnie. Oferty Kurjer Poznański zdg 58 247

Pianino
czarne, dobrze utrzymane na sprzedaż. Ratajczaka 11a. m. 73. zdg 58 280

Skład
pieczywa, mieszkaniem. Adres Kurjer Poznański zdg 58 431

Futra najmodniejsze elegancie

solidnie wykonane tylko u **Mariany Pławińskiego** Poznań, plac Nowomiejski 6a. Rok założenia 1910. Dobre warunki spłaty, ceny przystępne. — Reperacje i przeróbki. Pz 5513-56.350

Radjo odbiornik

baterijny, nowoczesny, idealny dla prowincji, gdzie niema prądu, akumulator, głośnik, rama, tanio sprzedam. Szwajcarska 10. m. 9. (Od 16—20). zdg 57 640

WILLE

w Poznaniu kupię przy wpłacie 10 000 zł. lub zamianę na wille dopłacając 5—8 000 gotówką, słownie urządzony ogród w najdłuższym punkcie Poznania 1 800 m². 100 drzew owocowych. 300 róż i t. d. pawilon letni, pokój, kuchnia i garaż światła elektryczne i tramwaj na miejscu. Wartość 16 000 złotych. Zgłoszenia Kurjer Poznański np 16 640

Radjo

prąd zmienny, nowoczesne, głośnik dynamiczny okazynie. Karwowskiego 12—5. zdg 58 239

Electrolux

nowoczesny za bezcen. Dom Komisowy, św. Macieja 71. zdg 58 218

Okazja

dwa duże dywany ręcznie wiane Bielskie, bardzo tanio. Oferty Kurjer Pozn. zdg 58 215

23. ROZMAITE

Dywany

kilimy naprawia Tabernacki. — Kreta 24. tel. 23-56. dr 4515

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Absolwentka

szkoły wyższej, szuka posady. Oferty Kurjer Pozn. zdg 58 231

Posady

poszukuje do wszystkiego, ostatnia posada 4 lata. Oferty Kurjer Poznański zdg 58 249

Student

poszukuje pokoju okolicą Uniwersytetu. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 58 415

Dziewczyna

poszukuje posady do lepszego domu, gotowanie. Oferty Kurjer Poznański zdg 58 260

Wieżska

dziewczyna, starsza, spokojna — szuka posady gotowaniem — skromnym w mniejszym domu. Oferty Kurjer Pozn. zdg 58 399

Krawcowa

dobrem zyciem poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 58 400

Dziewczyna

czyta poszukuje posady od 1. Oferty Kurjer Poznański zdg 58 349

Dziewczyna

z gotowaniem do wszystkiego — szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 58 341

Wieżska

zaufana, uczciwa służąca poszukuje posady samodzielnego gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 58 263

27. WOLNE MIEJSCA

Chłopca

do posyłek pracowitego i uczciwego poszukuje instytucja finansowa. Wyczerpujące oferty z referencjami do Kurjera Poznańskiego zdg 58 298

Woźnica

zaprowadzony, potrzebny. piekarnia. Kaucja. Oferty Kurjer Poznański zdg 57 661

28. ROZRYWKA

Grzech miłości

Szlachetna kreacja „Slinks”. Kinoteatr „Slinks”. zdg 58 343

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc listopad 1935 r. za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 5,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania głównego (wieczornego) „Drobne” do godz. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów w tem 5 nagłówek; słowo nagłówek (tłusto) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200 149